

WOLNOMULARZ POLSKI

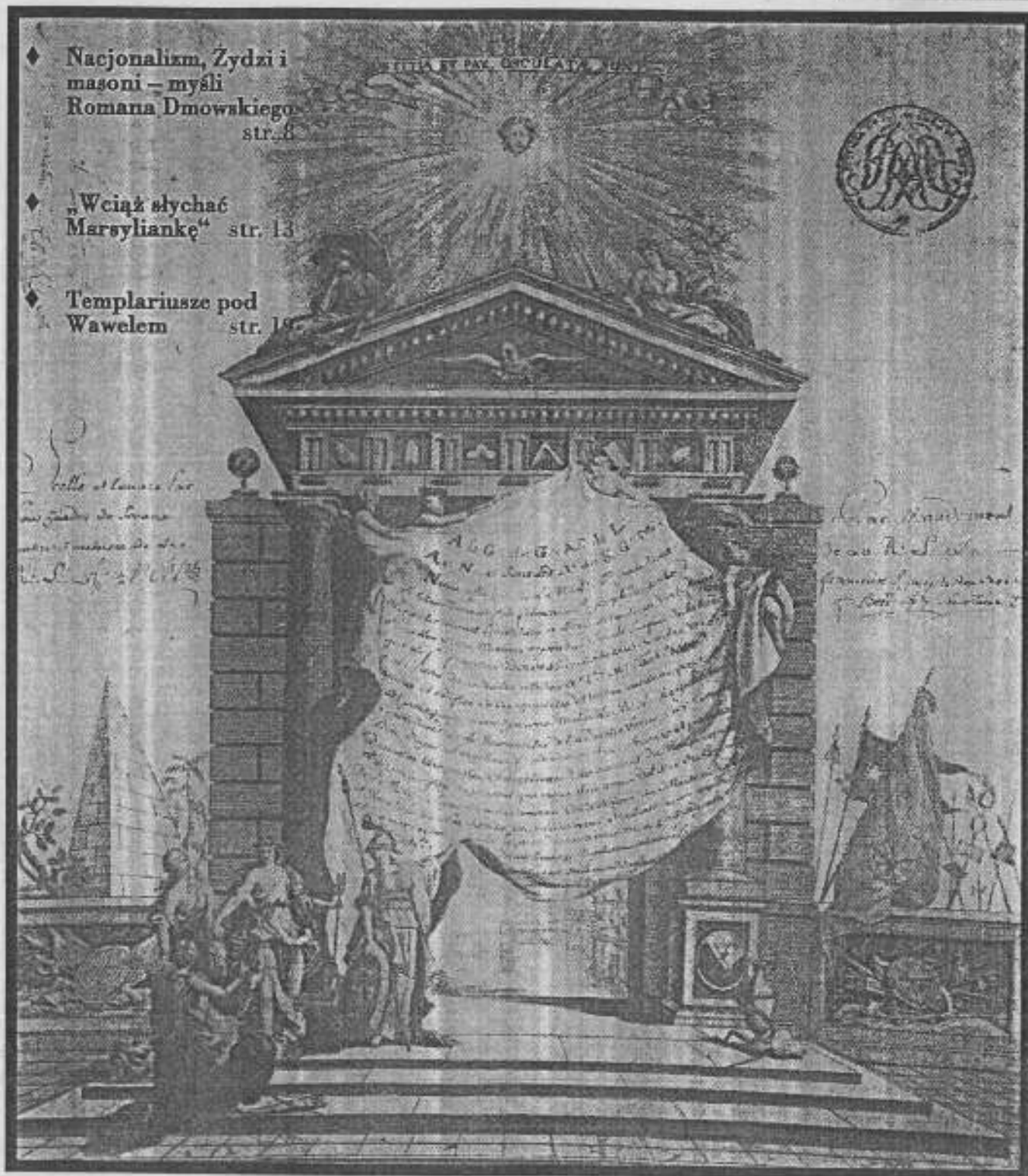
Liberté - Egalité - Fraternité • Wolność - Równość - Braterstwo

44

wrzesień-październik

2004

do użytku wewnętrznego
ISSN 1231-0115



H. Mercadier „L-Pass”; miedzioryt francuski XIX w.

NEZALEŻNE, LIBERALNE PISMO PRZYJACIÓŁ SZTUKI KRÓLEWSKIEJ



Nowy Magazyn Aktualności „Wolnomularza Polskiego”



AKACJA



MAGAZYN AKTUALNOŚCI „WOLNOMULARZA POLSKIEGO” - NR 3 WRZESIEŃ 2004 ROK - DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Śmiechu warte

Freemasonry Today



By permission of Engenho & Arte, Rio de Janeiro

Widzę, że nasz dżurny ezoteryk, jest dziś dość natchniony, czyż nie?

Nasz Dziennik

Notatki o kulturze

Jak w czeskim filmie

Wiem, że największymi pisarzami, pisarzem, z którego Czesi są dumni, jest Jaroslav Hašek. Jego „Przygody dobrego szkapuła Swarcika” są one tylko wielokrotnie i nieomnielnie, ale również strasznie amputowane i adaptowane. Książka jest nam przedstawiana jako wznowienie, a ja obawiam się, że o Polakach nie mówi się inaczej jak „Polakomów”. Są zawsze fałszywi, kłamliwi, podstępni.

Wielki czeski powieściopisarz Jaroslav Hašek. W 1902 roku opublikował powieść „Przygody dobrego szkapuła Swarcika”. Powieść ta jest jednym z najważniejszych dzieł literatury czeskiej. W 1925 roku powstał film „Przygody dobrego szkapuła Swarcika” w reżyserii Karelach. Film ten jest jednym z najważniejszych dzieł kina czeskiego. W 1935 roku powstał film „Przygody dobrego szkapuła Swarcika” w reżyserii Karelach. Film ten jest jednym z najważniejszych dzieł kina czeskiego.

Od Redaktora

Najpierw gościliśmy dużą grupę wicele dostojnych braci z Lille, którzy przybyli na W. Warszawy, w związku z przygotowaniem do zapalenia świec u nas loży doskonałeni (czyli wyższych stopni) rytu francuskiego. Loża ta lub jeśli kto woli, „dolina” nazywać się będzie „Sokrates”. A w drugim (licpocym) „Spotkanie” honorowym Gościem była S. Sonja Baumgartl, do niedawna Prezydent, a aktualnie Wiceprezydent UFL Szwajcarii.

W przytomności grona Członków oraz Sympatyków UFL-Polska - podpiśnięty pierwszy w dziejach Traktat o Braterskiej Przyjaźni i Współpracy Uniwersalnej Ligi masonowskiej obu naszych krajów, w języku polskim, niemieckim i francuskim. Kopie tego dokumentu zamieszczamy w niniejszym numerze „Akacji”. Jako redakcyjny szef kuchni następnego magazynu Aktualności „Wolnomularza Polskiego” polecam szczególnie dwa teksty. Obserwacje wypowiedzi Bp. Tadeusza Piłonka o tolerancji, masonerii i fundamentalizmie (Z rozmowy z Pawłem Smoleńskim w „Gazecie Świątecznej”).

Oraz przemówienie Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Francji Br. Bernarda Brandmayera wygłoszone na paryskim cmentarzu Pere Lachaise, wg przedruku z prawnicowego „Czasu” (najwyższego) w przekładzie Stanisława Michalkiewicza.

Obie te pozycje przekazujemy na zasadzie „No comments”, czyli bez komentarza. To samo dotyczy także „Notatek o kulturze” znanego antymasonologa, Stanisława Krajczyńskiego z „Naszego Dziennika”. Czytelnikom „ND” i Panu Doktorowi Krasińskiemu życzymy, aby i poczucia humoru na miarę brzo Wojaka S.

Stanisław Krajczyk

TOLERANCJI, ALIZMIE

cie Świątecznej”, księżyska”



razem nie jest pozwoleniem na wszystko i akceptacją wszystkiego. Zakłada bardzo ładomą tożsamość samego siebie. Bo je- brakuje nam tożsamości i mamy wrażenie, że wokół wszystko jest w porządku. To wokół jest inne i obec, rozmywamy w świecie bez tożsamości. Tolerancja w Kościele u- litowuje, a po- t- z- k- które

NEJ

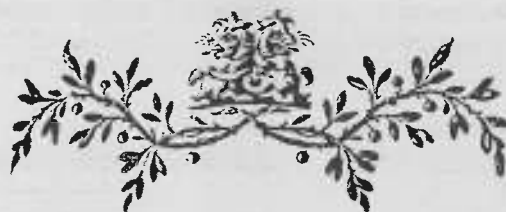
z p. Bernarda ... acego Rady.

ciel i Cement. Eug- rtier, Wiktorze Sch- luszku Guesde, Augu- tu, Aleksandrze i i wielu innych... cześ ich pamięci, omniał nam poprzed- Mistrz Filip Guglieni toma laty, czymy czerzy i republikański warny przez Komun- ność zjednoczoną dla dżkości”. Wz- z- nasładowym ich obrony tych wartości nnej walce o Huma- czerzy i uniwersalny z silami ludzkości. ążek pamięci, przy- t powiększony dzisiaj k rozbudzania na-

n 1 maja 2004 roku omnia żadnego inne- niez, dlatego, że na- stość łączy się z data- e symboliczną z per- Historii: dzisiaj, jak- nowych krajów przy- Una: Europejskiej. czerzenie, pierwsze cższe spotkanie 450 obywateli 25 krajów, eż o kaja dla nas. Mularzy Wielkiego Francji, do potwier- szego historycznego nia do tworzenia Eu- pomniennia naszych i i naszych ambicji ch przyszłości nasze- o kontynentu. świecie rozdziera- a: gdzie walka z terro- rancji w dla nas i wzyw

W świecie, gdzie zagubiło się bardzo wie- anie, rozmyty pojęcia dobra i zła, trud- no określić, co wolno, a czego nie wolno, co wolno tolerować, a co już tolerancji nie do- puszcza. Dziś społeczność ludzka na ogół dobrze radzi sobie z różnicą koloru skóry i

Zapraszamy do lektury!



Spis treści

Z życia łóż i obediencji	str. 4-7
Masońskie archwalia dostępne w Internecie	
Sędzia prześladowany za wolnomularstwo	
Masońskie specrtum na Costa del Sol	
Pomyślna konsekracja nowego preceptorium	
Fratellanza sine limitez czyli braterstwo bez granic	
Masoni wspierają regionalny szpital	
Masoni – automobiliści	
Walcząc z grypą, wygrywa regaty	
W Civitas Christiana o Doboszyńskim, Żydach i masonerii.	
Macjonalizm, Żydzi i masoni - myśli Romana Dmowskiego	str. 12
Wciąż słycać „Marsylianę”	str. 13
Loża i polityka – masoneria rosyjska 1822-1995 – spojrzenie wstecz	str. 14
Templariusze pod Wawelem	str. 19
Listy, faksy, maile, telefony – Ponad 1000 odwiedzin na naszej stronie!	str. 20
Prawd, Kłamstwo, Fakt – notatki prozą	str. 22



Redaktor naczelny – Adam Witold Wysocki
Rada naukowo-programowa:
przewodniczący – prof. dr hab. Ludwik Hass
członkowie – prof. dr hab. Maria Szyszkowska, prof. dr hab. Andrzej Nowicki,
dr Mirosława Dołęgowska-Wysocka
opracowanie graficzne i łamanie – Piotr Wyskok
tel./fax: 022 826 66 05, adres: ul. Nowy Świat 22/7, 00-373 Warszawa
e-mail: wolnomularz@poczta.onet.pl



Wielka Brytania

Masońskie archiwalia dostępne w Internecie

Biblioteka i Muzeum Masońskie w Londynie wydało folder „Badanie archiwów masońskich: dawnych i współczesnych” (Exploring Masonic Records: Antients and Moderns), zawierający przegląd głównych źródeł archiwalnych dotyczących wolnomularstwa. Niedawno ukończony projekt, finansowany przez Heritage Lottery Fund, miał na celu konserwację i skatalogowanie 1700 sztuk historycznej korespondencji i 14700 odpowiedzi, obejmujących historię masonerii w latach 1750-1820. Katalog jest obecnie dostępny w Internecie na witrynie Biblioteki i Muzeum pod adresem oraz w serwisie A2A (Access to Archives), będącące częścią Państwowej Sieci Archiwalnej.

Oryginalne dokumenty są przechowywane w archiwach Biblioteki i Muzeum i pozostają dostępne dla zainteresowanych naukowców i studentów w czytelnicy Freemason's Hall w Londynie.

Wśród listów znajduje się korespondencja związana z wieloma ważnymi postaciami historii Anglii XVIII stulecia. Wśród nich są politycy tacy jak Książę Walii (późniejszy Grzegorz IV, pełniący wówczas funkcję Mistrza w Łoży Prince of Wales, No. 259), projektant mebli Thomas Johnson i złotnik Thomas Harper. Listy umożliwiają fascynujący wgląd w świat tamtej doby, ukazując ekspansję Imperium Brytyjskiego, Rewolucję Francuską czy handel niewolnikami.

Regionalne loże masońskie wysyłały także roczne sprawozdania o członkach do Wielkiej Łoży. Znajdziemy wśród nich nazwiska wolnomularzy, ale także pewien obraz lokalnego życia, niekonięcznie związany tylko z działalnością masońską.

Rezultaty tego szczytnego projektu możemy podziwiać w folderze „Badanie archiwów masońskich: dawnych i współczesnych” dostępnym w Internecie. Obejmuje on okres między 1717 rokiem, kiedy to wolnomularstwo angielskie zorganizowało się w strukturę podlegającą Wielkiej Łoży, a rokiem 1813.

Włochy

Sędzia prześladowany za wolnomularstwo

Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał wyrok w sprawie pozwu złożonego przez włoskiego wolnomularza. Brat Angelo Massimo Maestri jest rdzennym Włochem mieszkającym w miejscowości Viareggio. W momencie złożenia pozwu do strasburskiego Trybunału pełnił funkcję sędziego w La Scizia District Court.

W listopadzie 1993 r. zostało wszczęte przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne na podstawie artykułu 18 Royal Legislative Decree z 31 maja 1946 r. za przynależność do loży masońskiej podlegającej Wielkiemu Wschodowi Włoch. Na mocy decyzji z 10 października 1995 r. Państwowa Rada Sądownictwa uznała, że popełnił on wykroczenie, o które został oskarżony i udzieliła mu reprimendy.

Sekcja dyscyplinarna utrzymywała, że bycie wolnomularzem jest niezgodne z zasadami zawodu sędziowskiego, ze względu na rozbieżności między masońskimi i sędziowskimi przysięgami, hierarchiczne powiązania między wolnomularzami oraz ze względu na przedkładanie sprawiedliwości „masońskiej” nad państwową, a także ścisły charakter więzi łączącej poszczególnych Braci.

Powołano się także na dyrektywy Państwowej Rady Sądownictwa z maja 1990 r. i lipca 1993 r., które akcentowały kon-



Europejski Trybunał Praw Człowieka w Starsburgu

flikt między członkostwem w masonerii i sądownictwie.

Według oskarżonego Angelo Maestri jego kariera chwieje się od momentu obłożenia go opisaną wyżej sankcją dyscyplinarną. W związku z tym złożył apelację do Sądu Kasacyjnego, która została jednak odrzucona w grudniu 1996 roku.

Brat Maestri twierdzi, że karanie za przynależność do masonerii jest pogwałceniem artykułu 9 (prawa do wolności myśli, sumienia i religii), 10 (wolności wyrażania opinii), 11 (wolności zgromadzania się i stowarzyszania) Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Europejski Trybunał Praw Człowieka zawyrokował jedenastoma głosami wobec sześciu, że w powyższej sprawie doszło do pogwałcenia artykułu 11 Konwencji (wolności zgromadzania się i stowarzyszania).

Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności

[sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie protokołami nr 3, 5, i 8 oraz 11]

Artykuł 11

WOLNOŚĆ ZGROMADZANIA SIĘ I STOWARZYSZANIA SIĘ

1. Każdy ma prawo do swobodnego, pokojowego zgromadzania się oraz do swobodnego stowarzyszania się, włącznie z prawem tworzenia związków zawodowych i przystępowania do nich dla ochrony swoich interesów.
2. Wykonywanie tych praw nie może podlegać innym ograniczeniom niż te, które określa ustawa i które są konieczne w społeczeństwie demokratycznym z uwagi na interesy bezpieczeństwa państwowego lub publicznego, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwu, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób. Niniejszy przepis nie stanowi przeszkody w nakładaniu zgodnych z prawem ograniczeń korzystania z tych praw przez członków sił zbrojnych, policji lub administracji państwowej.



Wielka Brytania

Walcząc z grypą, wygrywa regaty

Russell Howarth, Starszy Naczelnik (Senior Warden) loży Zachodniego Lancashire, wziął udział w 2003 r. w regatach dookoła Brytanii (Round Britain Challenge Yacht Race). Impreza miała uczcić dwudziestą piątą rocznicę wygrania przez legendarnego żeglarza Chaya Blytha wyścigu dookoła Brytanii i Irlandii.

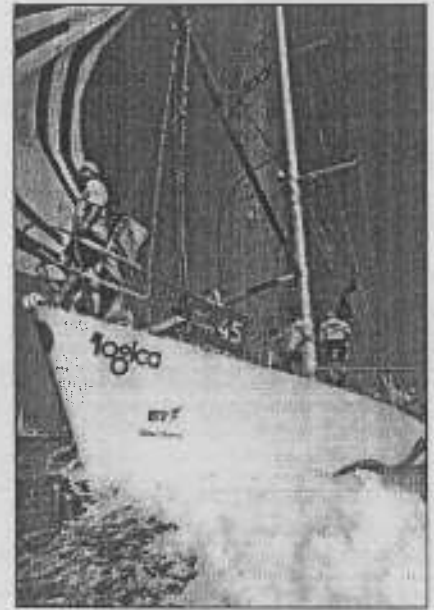
W regatach mógł wziąć udział każdy pomiędzy 21 a 60 rokiem życia, niezależnie od zawodu i doświadczenia w żeglowaniu. Rywalizowało ze sobą osiem jachtów, każdy z osiemnastoposobową załogą. Ochotnicze załogi posiadały profesjonalnego kapitana i oficera.

Wystartowano z Southhampton, aby poruszając się zgodnie z kierunkiem wskazówek zegara opłynąć całą

Brytanię i Irlandię i po dwóch tygodniach nieprzerwanego rejsu wrócić do macierzystego portu.

Po pierwszym rejsie treningowym Brat Russell złapał przeziębienie, które przerodziło się w poważną infekcję płuc. Choroba odnowiła się w marcu i wymagała ponownej hospitalizacji. Pomimo ciężkiej choroby Brat Russell zdecydował się na udział w regatach. Jego odwaga została nagrodzona: Logica CMT - jacht, na którym płynął, zawięła do portu jako pierwsza.

Podczas trwania całego rejsu Russell zawsze miał na sobie ubranie z wyeksponowanym logiem macierzystej loży. Impreza stała się dla tego odważnego wolnomularza okazją do zdobycia prawie tysiąca funtów, przeznaczonych potem dla Towarzystwa Chorób Nerwowo-Ruchowych.



■ Jacht Russela Howartha – Logica CMT

Polska

W Civitas Christiana o Doboszyńskim, Żydach i masonerii

5 maja 2004 roku w siedzibie Dolnośląskiego Oddziału „Civitas Christiana” miało miejsce wystąpienie Norberta Wójtowicza nt. „Adam Doboszyński wobec Masonerii”.

Pretekstem do spotkania stał się wydany właśnie tekst Adama Doboszyńskiego „Konspiracje” (Krzeszowice 2004). Publikacja ta ukazała się w redakcji krytycznej autorstwa prelegenta. Mimo licznych zastrzeżeń jakie może budzić ta prawie nieznaną dotychczas pracę Doboszyńskiego jej publikacja stanowi niewątpliwie ciekawy przyczynek do myśli politycznej dwudziestolecia międzywojennego. Jest to praca wyraźnie antymasońska lecz w oryginalny sposób odbija się na tle produkowanej w okresie dwudziestolecia międzywojennego masowo „antymasońskiej makulatury”.

Niespełna miesiąc później – dnia 1 czerwca 2004 roku – również w siedzibie Dolnośląskiego Oddziału „Civitas Christiana” miało miejsce kolejne spotkanie, tym razem poświęcone problemowi „Masoneria we współczesnej Polsce”. Zgodnie z założeniami organizatorów zostało ono poświęcone rozwojowi wolnomularstwa w Polsce od II wojny światowej aż po dzień dzisiejszy. Zwłaszcza ten ostatni okres (wciąż stosunkowo mało znany w publicystyce) prowokował obecnych na sali do dyskusji. Tekst

wystąpienia Norberta Wójtowicza został opublikowany jako nr 4/2004 wydawanych we Wrocławiu zeszytów pt. „Materiały Dolnośląskiego Ośrodka Formacji Katolicko-Społecznej” (Wyd. Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, Wrocław ul. Kuźnicza 11-13).

* * *

17-21 czerwca 2004 roku po raz VII odbyła się cykliczna już impreza Spotkania z Kulturą Żydowską SIMCHA. Ten doroczny Festiwal, składający się głównie z imprez artystycznych i kulturalnych (wystawy, koncerty itd.), zakończyło sympozjum naukowe poświęcone problematyce kultury i historii żydowskiej. Ostatniego dnia SIMCHY w budynku Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego miała miejsce III Edycja Sympozjum Naukowego pt. „Oblicza Żydowskości”. W spotkaniu tym liczny udział wzięli studenci i pracownicy uczelni. Wśród wielu referatów, poświęconych historii społeczności żydowskiej i jej problemom, nie mogło zabraknąć również problemu „żydo-masonerii”. Dr Norbert Wójtowicz z Instytutu Historycznego UWr wygłosił odczyt nt. „Stereotyp »Żydo-masona« w kampaniach antymasońskich okresu II Rzeczypospolitej”, w którym odwołał się do wyników prowadzonych przez siebie kilkuletnich badań nad tą problematyką. ■



Nacjonalizm, Żydzi i masoni

Myśli Romana Dmowskiego

Aleksandra Wysocka

Instytut Stosowanych
Nauk Społecznych
WSNSiR UW



Powierzchnia ziemi nie jest muzeum do przechowywania okazów etnograficznych w porządku, całości, każdego na swoim miejscu. Ludzkość idzie szybko naprzód, a w wysięgu narodów każdy z nich powinien jak najwięcej zrobić dla postępu, cywilizacji, dla podniesienia wartości człowieka.

R. Dmowski

Czy szukając dziś spadkobierców myśli Romana Dmowskiego, trafilibyśmy wyłącznie na Romana Giertycha z jego Ligą Polskich Rodzin, parabojówkarską Młodzież Wszechpolską oraz ojca Rydzyka? Nacjonalizm po II wojnie mocno się zdewaluował, a w jednoczącej się Europie jest wręcz „niepoprawny politycznie”. Pomimo to od jakiegoś czasu można zaobserwować pewien powrót do radykalnej myśli narodowej. Austriacki Heider, francuski Le Pen czy wreszcie nasz rodzimy Giertych mają swój wierny i całkiem stabilny elektorat. Także inne zjawiska, jak na przykład coraz częstsze ekscesy antysemickie we Francji, sugerują, że skrajny nacjonalizm jeszcze się ostatecznie nie skończył. Co ma więc do zaoferowania ta ideologia w swojej klasycznej postaci? Odpowiedzi na to pytanie możemy poszukać w pismach jednego z twórców polskiej myśli narodowej Romana Dmowskiego.

Zręby poglądów Dmowskiego kształtowały się w ostatnich dwóch dziesięcioleciach XIX stulecia. Jeszcze jako student angażował się w działalność polityczną, najpierw z ramienia młodzieżowej organizacji ZET¹, by potem związać się z Ligą Polską² Zygmunta Balickiego. Były to czasy powolnego odradzania się organizacji politycznych po sromotnej klęsce powstania styczniowego. Ugrupowania powstałe na emigracji zaczynały tworzyć struktury na terenach poszczególnych zaborów. Istniało wyraźne zapotrzebowanie na nowe propozycje światopoglądowe, które zastąpiłyby zdewaluowany po kolejnych nieudanych powstaniach romantyzm, ale także niewystarczający, bo odzeglający się od aktywności politycznej pozytywizm. Nowych opcji było kilka. Obok nacjonalizmu, którego sympatykiem stał się bohater niniejszej pracy, pojawił się socjalizm oraz początki ruchu ludowego.

Jedną z najskuteczniejszych broni Dmowskiego od najwcześniejszych lat jego działalności politycznej była publicystyka. Przez wiele lat propagował swoje idee jako redaktor najpierw „Głosu”, a potem „Przeglądu Wszechpolskiego”. Wokół tego drugiego pisma utworzył się znaczący ruch polityczny, stanowiący bazę dla późniejszej Narodowej Demokracji³. Tu Dmowski publikował ar-

tykuły, które złożyły się na jego najśłynniejsze dzieło – manifest nacjonalistyczny „Myśli nowoczesnego Polaka”. To samo środowisko wydawało skierowany do ludności wiejskiej i robotniczej miesięcznik „Polak”, który miał być narzędziem uświadomienia społecznego i narodowego. Narodowcy nawoływali do ponadklasowej jedności i solidarności Polaków. „Polaka” drukowano w konspiracji w Warszawie, a potem rozpowszechniano, głównie na wsi⁴.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej znacznie zwiększył się zakres działalności konspiracyjnej na terenie zaboru rosyjskiego. Walka o rząd dusz między narodowcami, a zwolennikami PPS i SDKPiL była bardzo zacięta, zwłaszcza wśród środowisk robotniczych. W 1907 r. Dmowski został wybrany posłem do Dumy rosyjskiej i stanął na czele tamtejszego Koła Polskiego. Już wtedy był zwolennikiem tak zwanej orientacji prorosyjskiej. Uważał, że droga do ewentualnej niepodległości Polski wiąże się nieuchronnie z wystąpieniem przeciw Niemcom⁵.

Rdzeniem poglądów Dmowskiego była jego koncepcja narodu. „Chodziło o nowe pojęcie narodu i nowy kodeks patriotycznych obowiązków, dostosowany do rzeczywistości – nie chwilowej – bytu państwowego. Trzeba było rozwinąć nową moralność w miejsce, uświęconego tradycją stuleci, kodeksu rycerskiej i żołnierskiej walki z najeźdźcą, czy też obywatelskiej wierności królowi i prawom państwowym, skoro na dalszą metę – w płaszczyźnie nowej polityki – zbrojne powstanie było uznane za wysiłek krwawy i kosztowny, lecz daremny, a czysta negacja zaborczego państwa za szkodliwą bierność i dodatkowy czynnik osłabiania narodu” – pisze Zdzisław Stahl. Autor „Myśli nowoczesnego Polaka” definiuje naród niejako w opozycji do innych nacji. Może się on kształtować tylko w walce i nieprzerwanym ścieraniu się z innymi. Bez nich nie ma racji bytu, gdyż nawet gdyby jakimś cudem powstał, to nie miałby możliwości rozwoju. Stąd też bardzo duże znaczenie w jego koncepcji polskości mają inne narodowości, a zwłaszcza niemiecka, rosyjska i żydowska.



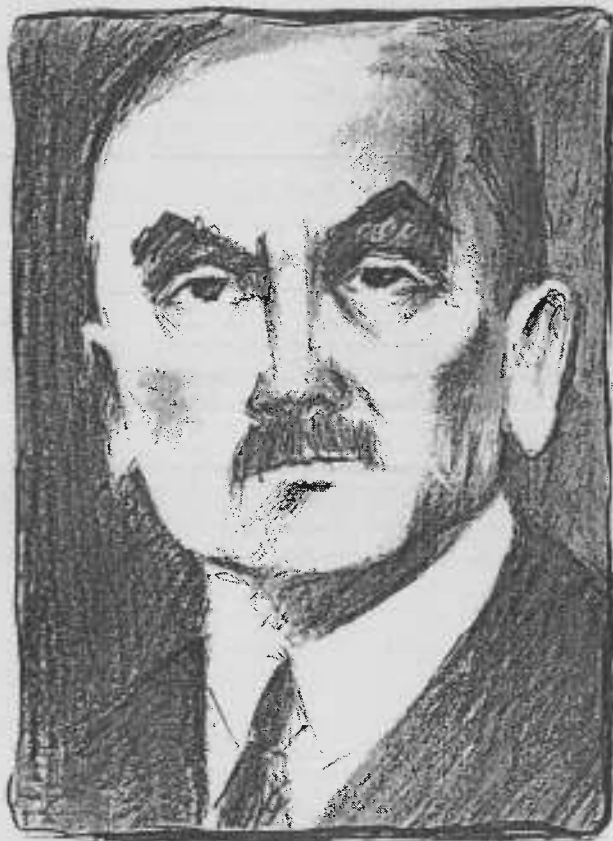
Dmowski nie idealizował Polaków. Przeciwnie – obsadził się w roli demaskatora polskich niedostatków i słabości. Kluczowym zagadnieniem jego najwcześniejszych pism było pytanie: dlaczego Polska straciła swoją państwowość? Jakie błędy do tego doprowadziły? Zgodnie z tytułem swojej najsłynniejszej pracy Dmowski chce stworzyć model nowoczesnego Polaka. Żeby mógł on powstać, niezbędne jest wyplenienie Polaka „archaicznego”, winnego rozpadu ojczyzny. „Rozważania R. Dmowskiego o psychicznej i moralnej kondycji polskiego społeczeństwa miały na celu obudzić je z popowstaniowego letargu i doprowadzić do narodowej autorefleksji zarówno nad przeszłością jak i przyszłością. Narodowi demokraci doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że bez zmiany narodowych postaw, myślenie o przyszłości jest czymś nierealnym” – komentuje Eugeniusz Paruzel. Patriotyzm lansowany w „Myślach” nie jest więc bałwochwalczym idealizowaniem polskości, lecz opiera się na świadomości zarówno mocnych, jak i słabych stron „charakteru narodowego”: „Wszystko co polskiej jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to co jest w nim marne”⁸. Chodzi więc tu także o poczucie odpowiedzialności za stan obecny i dalsze losy ojczyzny. „Myśli nowoczesnego Polaka”, jak wyznaje autor w przedmowie, miały nauczyć młodych ludzi samodzielności myślenia i odpowiedzialności właśnie. Dmowski starał się wpoić czytelnikom, że to nie zaborcy mają decydujący wpływ na Polskę, ale sami Polacy i że to w ich rękach leży przyszłość kraju. Niestety, z biegiem lat twórca Narodowej Demokracji odszedł daleko od promowania indywidualnej odpowiedzialności i coraz silniej akcentował w swoich pracach rolę Żydów i tajnych organizacji, takich jak masoneria.

Myśl Dmowskiego stanowi swoiste połączenie Tomasza Hobbesa z Darwinem. Narody nieustannie ścierają się w bezwzględnej walce o byt, w której mają przetrwać najsilniejsi. Lepiej przystosowane narody powiększają swoje terytorium, niszcząc lub wchłaniając słabsze. Hierarchia lepszych i gorszych nie jest ustalona raz na zawsze. Przeciwnie, w procesie ciągłych walk wszystkich ze wszystkimi, niektóre narody wspinają się w tym swoistym rankingu, inne zaś spadają na niższe pozycje. Twórca Narodowej Demokracji traktował ten proces jako korzystny, bowiem pozwalał jego zdaniem na eliminację wad i słabości poszczególnych narodów, umożliwiając ciągły rozwój. Z ideą postępu można się spotkać bardzo często w jego wczesnych pismach, będących pod silnym wpływem pozytywizmu. Po-

stęp nie jest automatyczny i nieuchronny, następuje dopiero w efekcie walki i rywalizacji: „Ciągłe doskonalenie się i postępowanie nie jest właściwością przyrodzoną człowieka – większość dzisiejszego zaludnienia Ziemi stoi w miejscu, nie posuwając się naprzód wcale. I najważniejszym bodaj czynnikiem postępu jest współzawodnictwo, potrzeba ciągłego doskonalenia broni, służącej do ochrony własnego kraju”⁹.

Podboje słabszych narodów czy plemion są według Dmowskiego uprawomocnione i wskazane. Co więcej, korzystne także dla podbijanych, ponieważ umożliwiają osiągnięcie im pułapu rozwoju, na który sami by nie dotarli. A jeśli rzeczywiście podbici mają jakiś potencjał narodowy, to agresja zewnętrzna sprawi, że się skonsolidują i wzmocnią: „Jeżeli między żywiołami, do których pójdziemy ze swoim wpływem, ze swą kulturą, są zdolne do zdobycia samoistnego bytu, do stworzenia własnej cywilizacji, to zdolność ta jedynie może się okazać w wyteżonym współzawodnictwie, w każdym razie względem nich zasłużymy się, czy to dając cywilizację i wciągając ich w życie wyższego typu, czy dając im sposobność uwydatnienia własnej indywidualności i do zahartowania jej w boju”¹⁰. Taką cywilizującą rolę wobec Ukraińców i Białorusinów odegrali Polacy, zaś – paradoksalnie – wobec Polaków – zaborcy. Zwłaszcza opresyjna i antypolska polityka w zaborze pruskim okazała się zdaniem Dmowskiego zbawienna dla mieszkających tam Polaków: „Prusacy, chcąc nas wytepić doszczętnie, wyświadczili nam przysługę dziejowej doniosłości, mianowicie wytworzyli w swym zaborze warunki przyspieszonego przekształcania nas na społeczeństwo czynne, pełne energii bojowej, zdolne do zdobywania dobrego bytu w najcięższych warunkach”¹¹.

Można wyróżnić trzy strategie zalecane przez autora „Myśli nowoczesnego Polaka” wobec innych narodów. Pierwszą jest ignorowanie tych, którzy leżą poza strefą wpływów. Drugą – wchłanianie lub niszczenie słabszych. Trzecią – naśladowanie silniejszych mające na celu prześcignięcie ich i przeniesienie do grupy drugiej, jako kandydatów do asymilacji bądź destrukcji. Trzeba zaznaczyć, że ta walka o byt między narodami nie ma tu wyłącznie charakteru militarnego. Chodzi bardziej o postęp kulturalno-cywilizacyjny połączony z kształtowaniem określonego typu mentalności u obywateli. Nowoczesny patriota musi identyfikować się z narodem jako całością, umieścić go na szczycie hierarchii wartości, a swoje działania koncen-





trować na polepszaniu jego miejsca w hierarchii ludów. Naczelną zasadą miał być egoizm i interes narodowy.

Dmowski neguje zarówno zasadę nienaruszalności terytoriów, jak i samostanowienia. Do własnego państwa mają prawo tylko te zbiorowości, które są je sobie w stanie samodzielnie wywalczyć, bowiem: „Powierzchnia ziemi nie jest muzeum do przechowywania okazów etnograficznych w porządku, całości, każdego na swoim miejscu. Ludzkość idzie szybko naprzód, a w wyścigu narodów każdy z nich powinien jak najwięcej zrobić dla postępu, cywilizacji, dla podniesienia wartości człowieka”¹². – pisze. Takich praw nie mają jego zdaniem ani Litwini, ani Ukraińcy – „pozbawione wyższej kultury szczyty”. W ogóle wybuchę w XIX wieku ruchy narodowościowe nie wzbudzają sympatii założyciela Narodowej Demokracji. Dmowski ostro krytykował federalistyczne koncepcje Piłsudskiego i postulował całkowitą asymilację mieszkańców wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Co prawda jeszcze w pisanych na samym początku XX wieku „Myślach nowoczesnego Polaka” daje rdzennym mieszkańcom tych rejonów prawo do ewentualnego usamodzielnienia (pod warunkiem, że sami do niego doprowadzą), jednak w późniejszych pracach jego stanowisko w tej sprawie zaostrza się.

W publikacji „Polityka polska i odbudowanie państwa” z 1925 roku pisze wprost o sztuczności tych grup etnicznych, stworzonych jego zdaniem od początku jako narzędzia polityczne: „Austriacy w połowie zeszłego wieku zabrali się do hodowania narodowości ruskiej. Było to przedsięwzięcie lokalne, na małą skalę, zmierzające do wytworzenia jednej więcej narodowości austriackiej i odebrania siły Polakom w państwie”¹³ – twierdzi. W latach 30-tych Dmowski dał się poznać jako jeden z czołowych przeciwników powstania niepodległej Ukrainy, optując za jednolitą Rosją sowiecką. W swojej książce „Świat powojenny i Polska” pisze na ten temat: „Również w zbudowanej pod protektorem niemieckim, a przez Żydów prowadzonej niepodległej Ukrainie, kolonizacja rolnika żydowskiego miałaby o wiele lepsze widoki, niż w dzisiejszym państwie sowieckim. Podobne zmiany lepiej kreślić na mapie, niż przeprowadzać w życiu [...]”¹⁴.

Wracając do pytania o upadek Polski, Dmowski główną odpowiedzialnością obarcza Żydów. Ich rola w dziejach Polski była jego zdaniem kluczowa i jednoznacznie negatywna. W średniowieczu zmonopolizowali handel i rzemiosło hamując rozwój polskiego mieszczaństwa. Słabe, niezdolne do podjęcia walki o własne interesy mieszczaństwo nie było w stanie zagrozić pozycji szlachty na żadnym polu – ani politycznym, ani gospodarczym, ani kulturalnym. Szlachta przez wiele stuleci żyła w związku z tym w ciepłarnianych warunkach. Brak konieczności walki o byt zaowocował zdaniem autora „Myśli nowoczesnego Polaka” postępującym gnuśnieniem i degeneracją, które ostatecznie doprowadziły do rozbiorów. Na początku tego łańcucha przyczynowego są Żydzi.: „Dzięki Żydom Polska została narodem szlacheckim do połowy XIX stulecia, a nawet dłużej, bo jest nim dziś jeszcze w pewnej mierze; gdyby nie oni, pełniąc opanowane przez nich funkcje społecznie część ludności polskiej byłaby się zorganizowała, jako współzawodnicząca ze szlachtą siłą polityczną, jako

stan trzeci, który tak doniosłą rolę w rozwoju społeczeństw europejskich odegrał”¹⁵. Twórca Narodowej Demokracji widział największe zagrożenie dla polskiej narodowości nie w represjach i próbach wynarodowienia, stosowanych na przykład przez Rosjan, ale zwłaszcza przez Niemców. Przeciwnie, uważał że te zabiegi paradoksalnie są korzystne dla samych Polaków. Do zaborców nie miał pretensji, ponieważ postępowali dokładnie w ten sposób, który on zalecał, dążąc do zwiększenia sfery wpływów własnych narodów. Tymczasem Żydzi ani nie posiadali własnego państwa, ani nie mieli większych aspiracji politycznych w zamieszkiwanych przez siebie krajach. Dmowski uważał, że jedynym ich celem był wyzysk gospodarczy. Nie kierowali się więc bliskim autorowi „Myśli nowoczesnego Polaka” paradygmatem ignorować-asymilować-niszczyć. Nie tylko nie dążyli do wchłaniania słabszych narodowości, lecz przeciwnie, stanowili zamkniętą społeczność, która praktycznie nie dopuszczała do siebie obcych i nie była nimi zainteresowana. Nie występując jawnie przeciwko innym nacjom Żydzi nie mogli też pełnić korzystnej funkcji mobilizującej i sprzyjającej rozwojowi (jak np. Niemcy wobec Polaków). Przeciwnie, pasożytując na innych narodowościach, osłabiali je stopniowo i niezauważalnie. Dmowski uważał, że asymilacja przedstawicieli tej nacji jest niemożliwa, ponieważ jest starsza, silniejsza i całkowicie inna od polskiej: „Mają oni zbyt wyraźną, zbyt skryształowaną przez dziesiątki wieków życia cywilizowanego życia indywidualność, ażeby dali się w większej liczbie przyswoić tak młodemu jak nasz, formującemu dopiero swój charakter narodowi”¹⁶.

Powyżej przytoczyłam kluczowe argumenty antyżydowskie Dmowskiego zaprezentowane w „Myślach nowoczesnego Polaka”. Wydaje się, że już w czasie pisania tej rozprawy mocno przeceniał wpływ Żydów na Polskę, aczkolwiek stwierdzenie, że jego zarzuty są pozbawione jakichkolwiek historycznych podstaw byłoby niesprawiedliwe. Wzmocnienie postaw antysemitycznych następowało wraz z coraz liczniejszym osiedlaniem się w Królestwie Polskim „Litwaków”, czyli ubogich Żydów pochodzących z dawnych terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego i Ukrainy. Migracje były skutkiem opresyjnej polityki władz rosyjskich przeciw tej grupie. Antyżydowskie hasła głoszone przez endecję zaczęły wywoływać coraz większy oddźwięk wśród Polaków. Tomasz Nałęcz komentuje: „Antysemitcka demagogia zespoliła z obozem endeckim drobnomieszczańskie masy, najbardziej zagrożone ekonomicznie konkurencją Żydów, oraz konserwatywne kręgi inteligencko-mieszczańskie. Od 1905 roku ku Lidze Narodowej coraz częściej skłaniały się również polityczne sympatie warstw posiadających, co w połączeniu z odpływem działaczy Frondy i Secesji czyniło z niej reprezentantkę tych przede wszystkim kręgów społecznych”¹⁷.

Mimo wszystko Dmowski dość swobodnie operuje historią, aby wykorzystać ją jako argument polityczny. Przejaskrawienie roli Żydów i pomijanie innych, co najmniej tak samo istotnych czynników jest ewidentne i poważnie zubaża przekaz płynący z „Myśli”. Sprzyja bowiem raczej hodowaniu resentymentu i ksenofobicznych postaw, zamiast uczyć samodzielnego myślenia i odpowiedzialności za swój kraj. A przecież taki był, jak czytamy w przedmowie, główny cel tej publikacji.



W kolejnych pracach Dmowskiego antysemityzm coraz bardziej się nasila, tracąc jednocześnie kontakt z rzeczywistością. Żydzi z realnego narodu stają się tajemniczą potęgą o światowym zasięgu, która do spółki z masonerią dąży do podporządkowania sobie wszystkich państw, ale przede wszystkim Polski jako „nowej Palestyny”: „Patrzyli na nią jako na nową Palestynę, i Polakom przeznaczali w niej na przyszłość rolę mniej więcej podobną do tej, jaką w czasach biblijnych miała nieizraelska większość ludności Chanaanu, jego odwieczni mieszkańcy. Osiągnięcie tego celu było najłatwiejsze przez doprowadzenie państwa polskiego do upadku i do przejścia ziem polskich pod władzę obcą, która by mogła korzystać z pomocy żydowskiej do panowania w Polsce. [...] Otóż dla celu dalszego opanowywania Polski nie było w ich oczach pożądane, ażeby stała się ona samoistnym naprawdę państwem”¹⁸.

To oddziaływanie środowisk żydowskich było zdaniem Dmowskiego odpowiedzialne za antypolską politykę brytyjskiego premiera Lloyd George’a podczas pierwszej wojny światowej. Także w Stanach Zjednoczonych Żydzi prowadzili kampanię skierowaną przeciwko Polsce i samemu Dmowskiemu: „Pewnego razu poważny człowiek, nie Polak, uprzedził mnie po przyjacielsku, ażebym się liczył z faktem, że istnieje w Nowym Jorku zorganizowana akcja przeciw mnie osobiście, że w łonie wielkiej organizacji amerykańskiej Ligi Obywatelskiej grupa Żydów i nie-Żydów, prowadzona przez rabina nowojorskiego Wise’a, przyjaciela Wilsona, postanowiła sobie z góry nie dopuścić mnie, delegata polskiego, na konferencję pokojową”¹⁹ – relacjonuje Dmowski. W obszernej publikacji „Polityka polska i odbudowanie państwa” autor jeszcze wielokrotnie obarcza Żydów winą za rozmaite niepowodzenia polskiej polityki. Jednocześnie zaprzecza, jakoby w Polsce miałyby miejsce prześladowania podyktowane antysemityzmem, uznając takie doniesienia za żydowską propagandę, mającą na celu nadszarpnięcie pozycji Polski na arenie międzynarodowej: „Tymczasem na Zachodzie szła kampania przeciw Polsce ze strony Żydów – pisze. W prasie zaczęły się ukazywać najpotworniejsze wieści o pogromach Żydów w Polsce, o barbarzyńskim znęcaniu się nad nieszczęśliwymi itd. [...] Przy środkach propagandy, które posiadają Żydzi, zaczęto wytwarzać sztucznie atmosferę oburzenia na naród, który dla siebie woła o wolność, a innych dziko prześladowuje. [...] Znamienne było, że na pogromy robione przez Rusinów, na rozruchy przeciw Żydom w Czechach i na Węgrzech „humanitarna” prasa nie reagowała”²⁰.

Można zadać pytanie czy Dmowski rzeczywiście wierzył w swoje własne argumenty antyżydowskie. Być może były one w pewnej części odpowiedzią na coraz bardziej radykalne nastroje w społeczeństwie i miały raczej pomagać w zdobywaniu nowych zwolenników Narodowej Demokracji, niż być wyrazem najgłębszych przekonań samego Dmowskiego (Kawalec, 1996). Jednak nawet gdyby antysemityzm był początkowo jedynie chwytem propagandowym, to z czasem znalazł własne miejsce w jego myśli i pojawiał się praktycznie zawsze, niezależnie od tematu, który autor „Myśli nowoczesnego Polaka” aktualnie poruszał.

Tyle niechęci, co do Żydów, twórca Narodowej Demokracji przejawiał chyba jedynie wobec masonerii, którą

zwalczał z zaskakującą zawziętością w większości swoich pism. „Dziś jako główny wróg idei narodowej i narodowego państwa występuje międzynarodowy i zarazem antyreligijny bądź jako niezorganizowany prąd umysłowy, bądź jako organizacja wolnomularska”²¹ – twierdził. Najbardziej drażnił Dmowskiego internacjonalizm tej organizacji, oraz opieranie się na oświeceniowych wartościach, do których odnosił się z pogardą i uważał, nie bezpodstawnie zresztą, za zagrażające nacjonalizmowi: „Uchwały wszystkich łóż masońskich świata, palących kadzidła na cześć abstrakcyjnej Ludzkości i ogólnoludzkiej etyki, nie zaprzeczają faktowi, że dotychczasowa historia ludzkości jest w pewnym sensie procesem ciągłego zaprowadzania władzy i porządku w masach nie zorganizowanych lub zdezorganizowanych narodowo, przez nieliczne częstokroć społeczności, posiadające silną organizację wewnętrzną i silną narodową etykę”²². Dmowski z jednej strony uważał, iż zasady, na których opierali się wolnomularze, takie jak ogólnoludzkie dobro, tolerancja czy braterstwo ponad podziałami religijnymi i narodowymi, są całkowicie fikcyjne, z drugiej zaś strony widział w masonerii potężną siłę o bardzo realnym wpływie na politykę. Dla autora „Myśli nowoczesnego Polaka” jedyną akceptowalną etyką międzynarodową była etyka nacjonalistyczna, która umieszczała w swoim centrum własne państwo i jego interesy, a przedstawiciele innych nacji traktowała jako rywali lub narzędzia. Biorąca w nawias różnice narodowe i religijne masoneria stanowiła przeciwny biegun. Co więcej, wolnomularstwo nie mieściło się w schemacie ignorować-zniszczyć-wchłonać. Było zdaniem Dmowskiego zbyt znaczące, aby je lekceważyć, a ze względu na swój międzynarodowy charakter zarówno destrukcja, jak asymilacja nie wchodziły w rachubę. Dokładnie te same trudności sprawiali Żydzi i być może dlatego w pewnym momencie Żydzi i masoni zaczęli się łączyć w myśli twórcy Narodowej Demokracji w jeden abstrakcyjny i nieco demoniczny byt – żydomasonerię, który można było uznać za sprawcę wszystkich trudności i nieszczęść Polaków.

Komentując artykuły publikowane przez Dmowskiego po 1918 r. Krzysztof Kawalec słusznie zauważa: „Była to publicystyka na ogół wyraźnie niższego lotu niż przedwojenna. Bez wielkiego trudu można łowić w niej pospieszne uogólnienia, nazbyt śmiałe, a wypowiedane w bardzo katerycznym tonie prognozy na temat odległej często przyszłości, jak i tracące irracjonalizmem spekulacje dotyczące dziedziny, gdzie nie sposób o udokumentowane sądy. Dotyczy to w szczególności poczynań oraz powiązań organizacji tajnych”²³.

Na zakończenie trzeba zaznaczyć, iż Dmowski nie był wyłącznie antysemity i „masonofobem”. W jego pismach można znaleźć bardzo wiele błyskotliwych obserwacji rzeczywistości politycznej oraz celnych uwag krytycznych wobec polskiej mentalności. Był także szczerym i świadomym patriotą, czemu wyraz dawał nie tylko pisząc, ale i aktywnie działając na rzecz polskich interesów tak, jak je rozumiał. Szczególnie wiele Polska zawdzięcza jego działalności w czasie I Wojny Światowej. Konsekwentnie dążył do uznania Rzeczypospolitej przez państwa Ententy za równorzędnego partnera. Utworzony przez niego Komitet Narodowy Polski w Paryżu nieustannie propagował konieczność istnienia niepodległej Polski, która miała zapewniać



równowagę w powojennej Europie. Wreszcie godnie reprezentował interesy ojczyzny na konferencji w Wersalu, na której referował sprawę granic Polski, zabiegając o przywrócenie w ich obręb Górnego Śląska, Pomorza z Gdańskiem, Warmii i Mazur, a także o przyłączenie Litwy, części Białorusi i Ukrainy. Po wojnie pozostał autorytetem dla środowisk endeckich, jednak jego wpływ na realną politykę znacząco zmalał.

Roman Dmowski jest postacią niejednoznaczną, a jego dorobek intelektualny niełatwo zakwalifikować ze względu na różnorodność i nierówność. Trudno jednak podważyć ogromne znaczenie tej postaci dla polskiej

sceny politycznej pierwszej połowy ubiegłego stulecia. Obok Józefa Piłsudskiego i Wincentego Witosa wymienia się go jako najważniejszego polityka tej doby. Zaś jego myśl nacjonalistyczna zasługuje na uwagę jeśli nie przez swoją oryginalność, to chociaż przez szeroki oddźwięk, jaki znajdowała w społeczeństwie. Trzeba też zaznaczyć, iż w dziejach Polski nie brakowało radykalniejszych nacjonalistów od autora „Myśli nowoczesnego Polaka”, przepelnionych nienawiścią do innych narodowości i nawołujących do bezpośredniej przemocy (której sam Dmowski nigdy nie zalecał). Niestety, schemat po nim przejęli w większości właśnie oni, nad czym można tylko ubolewać. ■

Bibliografia

Dmowski, R. (1988). *Polityka polska i odbudowanie państwa*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.

Dmowski, R. (1999). *Świat powojenny i Polska*. Wrocław: Wydawnictwo NORTOM.

Dmowski, R. (2000). *Kościół, naród i państwo*. Wrocław: Wydawnictwo NORTOM.

Dmowski, R. (2002). *Podstawy polityki polskiej*. W R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka* (s. 108). Wrocław: Wydawnictwo NORTOM.

Dmowski, R. (2002). *Myśli nowoczesnego Polaka*. Wrocław: Wydawnictwo NORTOM.

Karuzel, E. (1993). *Charakter narodowy społeczeństwa polskiego według Romana Dmowskiego*. *Kultura i Edukacja*, nr 2(4).

Kawalec, K. (1996). *Roman Dmowski o ustroju politycznym państwa*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Samsonowicz, H., Tazbir, J., Łupkowski, T., Nałęcz, T. (1992). *Polska. Losy państwa i narodu*. Warszawa: Iskry.

Stahl, Z. (1953). *System Dmowskiego wczoraj i dziś*. Londyn: Gryf Publications.

²³ Kawalec, K. (1996). *Roman Dmowski o ustroju politycznym państwa* (s. 18).

²² tamże, s. 103

²¹ Dmowski R., „Podstawy polityki polskiej” [w:] „Myśli nowoczesnego Polaka”, s. 108

²⁰ tamże (s. 115-116).

¹⁹ tamże (s. 93).

¹⁸ Dmowski, R. (1988). *Polityka polska i odbudowanie państwa* (s. 53).

¹⁷ Samsonowicz, H., Tazbir, J., Łupkowski, T., Nałęcz, T.

(1992). *Polska. Losy państwa i narodu*. (s. 445).

¹⁶ tamże (s. 93).

¹⁵ Dmowski, R. (2002). *Myśli nowoczesnego Polaka* (s. 34).

¹⁴ Dmowski, R. (1999). *Świat powojenny i Polska* (s. 304). Wrocław: Wydawnictwo NORTOM.

¹³ Dmowski, R. (1988). *Polityka polska i odbudowanie państwa* (s. 57). Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.

¹² tamże (s. 88).

¹¹ tamże (s. 47).

¹⁰ tamże (s. 93).

⁹ Dmowski, R. (2002). *Myśli nowoczesnego Polaka* (s. 88).

⁸ Dmowski, R. (2002). *Myśli nowoczesnego Polaka* (s. 20). Wrocław: Wydawnictwo NORTOM.

⁷ Karuzel, E. (1993). *Charakter narodowy społeczeństwa polskiego według Romana Dmowskiego*. *Kultura i Edukacja*, nr 2(4), s. 124.

⁶ Stahl, Z. (1953). *System Dmowskiego wczoraj i dziś* (s. 13). Londyn: Gryf Publications.

⁵ Swoje stanowisko uzasadnia w publikacji z 1908 roku „Niemcy, Rosja i kwestia polska”

⁴ Samsonowicz, H., Tazbir, J., Łupkowski, T., Nałęcz, T. (1992). *Polska. Losy państwa i narodu*. (s. 406) Warszawa: Iskry.

³ Kawalec, K. (1996). *Roman Dmowski o ustroju politycznym państwa* (s. 6). Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

² Konspiracyjna organizacja niepodległościowa utworzona także przez Balickiego w 1887 r.

¹ Związek Młodzieży Polskiej, konspiracyjna organizacja utworzona w 1886 roku przez Zygmunta Balickiego



Wciąż słyszeć „Marsylianke”

Z Patrickiem Gautratem, kończącym misję w Polsce ambasadorem Republiki Francuskiej, rozmawia Wojciech Bohdanowicz

Opinia Francji w tej sprawie jest więc, rzecz można, opinią profesjonalną...

– Nie chciałbym niczego wartościować i dokopywać porównań. I nie chodzi w tym przypadku o dyplomatyczną ostrożność. Jestem zdania, że w kwestii tak bardzo skomplikowanej, jak przyszłość Iraku, cała społeczność międzynarodowa powinna wspólnie pracować dla znalezienia rozwiązania. Patrząc perspektywicznie, może się do tego przyczynić Unia Europejska, która przecież prowadzi wspólną politykę zagraniczną i w dziedzinie bezpieczeństwa

We współczesnej, jednoczącej się Europie odwieczne pojęcia nabierają nowego znaczenia. Czym dla Pana Francuza i dyplomaty - jest współczesny patriotyzm?

– W dyplomacji, na całym świecie, oczywistą sprawą jest obrona interesów narodowych. Jednakże my, Francuzi, jesteśmy często postrzegani jako ludzie arogancy. Myślę, że bierze się to stąd, że mieszkańcy tzw. starych państw europejskich, a jednym z nich jest również Polska, są skłonni do egzaltacji na tle własnych dziejów i wielkich nazwisk historii, literatury i filozofii, a także w przypadku Francji - roli w oświeceniowej rewolucji w XVIII wieku. Bywa to przeciwstawiane Stanom Zjednoczonym i myślę, że należy się z tej skłonności całkowicie wyzwolić, bowiem Francja i USA są państwami o wspólnej historii i które - zresztą tak samo jak Francja i Polska - nie prowadziły ze sobą wojen. Wracając jednak do pańskiego pytania Myślę, że należałoby uczynić z pojęcia „patriotyzm” rodzaj mesjanizmu odnoszącego się do praw człowieka, których ojczyznę, przynajmniej w ich nowoczesnej i pisemnej formie, jest Francja Zarówno w Europie, jak i wielu państwach innych kontynentów, Francja jest w dalszym ciągu symbolem. Podczas wielu rewolucji śpiewano „Marsylianke”, która jest naszym hymnem, ale i pieśnią symbolizującą wyzwolenie.

To prawda, że naszym godłem narodowym jest kogut, a więc ptak ze skłonnością do robienia dużo hałasu, ale nie ulega wątpliwości, że Francja jest krajem głęboko patriotycznym. Nie należałoby jednak

dopuścić, żeby patriotyzm przekształcił się w szowinizm i ubolewam, że Chauvin był Francuzem. Myślę, że współczesny patriotyzm nabiera podwójnego wymiaru. Staje się patriotyzmem narodowym, a zarazem europejskim. Tak pojmowany patriotyzm nie jest wymieszony przeciwko komukolwiek, a więc na przykład przeciwko Stanom Zjednoczonym, czy amerykańskiej kulturze.

Trybuna nr 212(4415)/czwartek/9 września 2004



fot. Damian Ruciński



Ludwik Hass Loża i polityka

Masoneria rosyjska 1822-1995

Wolnomularstwo rosyjskie na obczyźnie i powrót w strony rodzinne 1918-1995

Spojrzenie wstecz



Powołanie do życia w połowie 1995 r., wcześniej już zalegalizowanej przez władzę państwową, Wielkiej Łoży Rosji zamknęło drugi cykl rozwoju wolnomularstwa tego kraju; cykl, którego początkiem były zarządzenia carskie z 1822 i 1826 r., zabraniające lożom zbierania się. Sam zakaz – zakończenie jednego okresu „sztuki królewskiej” w Europie Wschodniej, zarazem zaś punkt wyjściowy dla kolejnego – nie był w dziejach tego ruchu na świecie czymś niezwykłym, wyjątkowym. Już wcześniej bywał zabroniony, nawet kilkakrotnie, w rozmaitych krajach, również i w Rosji. Ostatni przypadek wyróżniał się natomiast, jak się dopiero z biegiem czasu okazać miało, swoją długotrwałością – przeszło sto siedemdziesiąt lat. Toteż z perspektywy niedawnego odrodzenia się w Rosji łóż, kiedy w piętnastu rozdziałach: szczegółowo został przedstawiony ich byt-niebyt od 1822 r. do początku lat dziewięćdziesiątych, wypada spojrzeć syntetycznie na drogę, jaką ruch symbolicznej kielni przebył w kraju carów od swoich początków po dni pierwsze swego jawnego „zmartwychwstania”.

Wolnomularstwo to, najogólniej biorąc, ponadnarodowy ruch moralno-etyczny, którego podstawową jednostką organizacyjną jest loża. Stanowi ona miejsce, gdzie – teoretycznie – ludzie przyzwoici i dobrej

woli, niezależnie od swojej pozycji społecznej i majątkowej, narodowości i rasy, wyznania religijnego oraz poglądów filozoficznych, społecznych i politycznych, przeświadczeni o możliwości porozumienia się ze sobą, mimo wszelkich dzielących ich różnic, spotykają się na zasadzie równości i braterstwa, żeby doskonalić się i wspólnie, drogą pokojową, doprowadzić ludzkość do solidarności oraz powszechnej

pomyślności¹. Cel ten nazywany jest w retoryce wolnomularskiej zbudowaniem Świątyni Ludzkości. Wolnomularstwo-bowiem swój zbiór zasad i postaw przedstawia za pośrednictwem zestawu symboli, rytuałów (liturgii) i katechizmów. Zaś każdemu członkowi pozostawia swobodę ich interpretacji. Odziedziczoną po



¹ Podstawowy dokument - z 1723 r. - wolnomularstwa w „obowiązku” (artykule) pierwszym formułował to w postaci wymogu, iż wolnomularz winien „być dobry, szczerzy, skromny i honorowy, niezależnie od tego, jak się człowiek nazywa i jakie jest jego wyznanie”. Odpowiednio zaś „Masoneria jest ośrodkiem zjednoczenia i sposobem na zawiązywanie szczerych przyjaźni między osobami, które w innych okolicznościach nie mogłyby utrzymywać bliskich stosunków między sobą”. Konstytucja Andersona [Warszawa 1997, s. 3].



poprzednikach – rzemieślniczych wolnych mularzach, budowniczych katedr – tajność posiedzeń i stosowanego na nich rytuału ułatwiała przeciwnikom ideowym i politycznym rozpowszechnianie od pierwszego dziesięciolecia organizacji pamfletów o niej, później również obszernych a szczerych książek.

W imperium Romanowów ruch ten realnie pojawił się w pierwszej połowie XVII w., wtedy kiedy tu ledwie kiełkować zaczęły pierwsze elementy kultury świeckiej. Nie był to przypadkowy zbieg okoliczności. Wolnomularstwo nowożytne było wszak dzieckiem narodzonej na zachodzie Europy myśli wczesnooświeceniowej i wraz z nią rozwijało się na Wyspach Brytyjskich w wieku XVII i w początkach następnego. Stąd wyruszyło i zdobywało dla siebie tereny w Europie kontynentalnej i w innych częściach świata. Do państwa carów dotarło pierwotnie znad brzegów Tamizy, gdzie niezbyt dawno - w 1717 r. - przyjęło swój kształt w zasadzie definitywny. Na przestrzeniach imperium Romanowów, przede wszystkim w dwu jego miastach stołecznych – Petersburgu i Moskwie – było nie tylko głosicielem swoistej odmiany myśli oświeceniowej, lecz zarazem – jak i wszędzie indziej – propagatorem i rzecznikiem jej konsekwencji w życiu duchowym, społecznym i politycznym, szerzej zaś patrząc – propagatorem i rzecznikiem pewnej linii kultury europejskiej, wytyczonej przez Oświecenie. Było zatem związane z szerokim ruchem intelektualno-socjalnym, reprezentowało określone idee, również rozwój nauki, emancypacyjne przeobrażenia społeczne oraz pewną wizję przyszłości, w zasadzie optymistyczną. Oparcie zaś znajdowało przede wszystkim w przychylniej postępowym przemianom części panującej warstwy feudałów oraz w przychodzącej na zmianę jej burżuazji, w Rosji będącej jeszcze w stanie załążkowym. Praktyczna realizacja propagowanych przez „sztukę królewską“

idei oświeceniowych nie mogła się jednak dokonać bez poważnego uszczuplenia stanu posiadania materialnego, politycznego i moralnego pierwszej z nich. Jaskrawo unaocznili to przebieg rewolucji francuskiej schyłku XVIII w., którą najgorliwsi rzecznicy starych porządków natychmiast zaczęli przypisywać lożom. Toteż odwrót przerażonej rewolucją starej warstwy górnej od – jej zdaniem – sprawcy tego niebezpiecznego zamieszania, czyli idei oświeceniowych i organizacji je głoszącej, nabierał od lat dziewięćdziesiątych XVIII w. przyspieszenia, osiągnął zaś swoje apogeum po klęsce Napoleona I. Jednym z przejawów tego były zakazy wolnomularstwa. Silniejszy i drastyczniejszy niż w krajach, które bezpośrednio zetknęły się z rewolucją czy doznały jej skutków, odwrót ten okazał się w Europie Środkowo-Wschodniej, formy zaś jeszcze skrajniejsze przybrał we wschodniej części kontynentu europejskiego. Toteż zakaz wolnomularstwa, ogłoszony w monarchii habsburskiej w 1795 r., od drugiej połowy lat sześćdziesiątych wieku następnego w jej zachodniej części (łącznie z Galicją i Bukowiną) był już tylko normą papierową, zaś w krajach korony św. Stefana wówczas nawet formalnie utracił moc prawną.

W państwie Romanowów natomiast wspomniane zakazy Aleksandra I i Mikołaja I obowiązywały do upadku tej dynastii w 1917 r. Tam też próby podziemnej kontynuacji ruchu lożowego, połączone ze swoistym zakonserwowaniem jego kształtu ideowego z końca lat osiemdziesiątych XVIII w., zakończyły się niepowodzeniem. Ci, którzy je podejmowali – ludzie z dotychczasowej klasy panującej – nie chcieli uznać oczywistości, iż otaczający ich świat – mimo wszystko – zmienia się, a wraz z nim nieuchronnie ewoluować musi ruch symbolicznej kielni, że w całej Europie – zachowując swoje podstawy – nasiąka nowymi proble-

LUDWIK HASS (ur. 1918), w latach 1936-1939 studiował historię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1939-1956 w więzieniach, łagrach i na zesłaniu w ZSRR, po powrocie do kraju studia ukończył w 1962 r. na Uniwersytecie Warszawskim. Więziony w latach 1965-1966, następnie do końca 1979 r. pozbawiony stałego zatrudnienia, doktoryzował się w 1971 r., habilitował w 1981 r., tytuł profesora otrzymał w 1986 r. W 1980 r. został pracownikiem Instytutu Historii PAN w Warszawie. Jest badaczem dziejów społecznych XIX i XX wieku, postaw politycznych i Ideologii, autorem monografii (m.in. *Organizacje zawodowe w Polsce 1918-1939*, 1963; *Wybory warszawskie 1918-1926*, 1972; *Postawy polityczne i aktywność klasy robotniczej 1918-1939*, 1988), wydawnictw źródłowych oraz ponad 300 rozpraw i przyczynków naukowych. Od 1980 r. uprawia też publicystykę społeczno-polityczną. Zainicjował w Polsce powojennej badania nad dziejami wolnomularstwa w Europie Środkowo-Wschodniej. Jego publikacje książkowe z tej dziedziny: *Sekta farmazonii warszawskiej, pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie 1721-1821*, 1980; *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, 1982; *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo, w Europie Środkowo-wschodniej 1905-1928*, 1984; *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1929-1941*, 1987; *Masoneria polska XX wieku. losy, loże, ludzie*, 1993 i 1996 - zostały wyróżnione nagrodami PEN-Clubu Polskiego, Sekretarza Naukowego PAN i dyplomem Towarzystwa Miłośników Warszawy.





mami i pojawiają się w nim nowe aspiracje. Ruch wolnomularski w Rosji nie tylko więc nie szedł z duchem czasu, lecz coraz bardziej się uwsteczniał. Wolnomularze nie mogli więc znaleźć następców, kontynuatorów swoich dążeń i wysiłków. Dla konsekwentnych zwolenników utrzymania starych porządków w państwie carów byli przecież, mimo wszystko, zespołem podejrzewanym o wywrotowe zamysły. Ci zaś, którzy myśleli o unowocześnieniu kraju, szukali innych sposobów niż eksponowane przez starzejących się adeptów samodoskonalenie jednostki.

Źródła tego zjawiska, podobnie jak wyjątkowo długie utrzymanie się autokratycznych rządów carskich, tkwiły w specyfice rozwoju gospodarczo-społecznego Europy na wschód od Odry, zwłaszcza zaś na terenie imperium Romano-wów. Sprawił on, że mieszczaństwo tej części kontynentu wyraźnie różniło się od zachodnioeuropejskiego, inne miało dążenia i postawy. Nawet nie marzyło o szturmowaniu rodzimych Bastylii absolutyzmu, dalekie było od wolnomysłności. Nie było w nim również nie tylko w miarę licznych, ale jakichkolwiek grup gotowych zaakceptować „sztukę królewską” i wstąpić do jej komórek organizacyjnych. Panująca rosyjska warstwa ziemiańsko-szlachecka natomiast nigdy na szerszą skalę nie podzielała poglądów swoich synów-dekabrystów. Niebawem, zagrożona w swoim stanie posiadania przez postępujący – mimo wszystko – kapitalistyczny rozwój gospodarczy, z roku na rok się uwsteczniała. W tej sytuacji wolnomularstwu, ruchowi z natury swej światłemu, reformatorskiemu i elitarnemu, pozostawała jako ewentualna baza werbunku w swoje szeregi jedynie specyficzna dla społeczeństw opóźnionych w rozwoju kapitalistycznym zbiorowość społeczna – warstwa inteligencji. Ta jednak, na różne sposoby uzależniona od państwa, przynajmniej na w pół feudalnego, i warstw posiadających była w swoich zachowaniach niezdecydowana, wręcz lękliwa. Łoże, gdyby pojawiła się inicjatywa ich utworzenia, mogłyby więc przyciągać jedynie wybitnie bojowo usposobione grupki jej czołówek.

Pora na wolnomularstwo w Rosji jednak ponownie nastąpiła, lecz dopiero w momencie, kiedy z dawnego grona jego wyznawców pozostał przy życiu już tylko jeden, i to trzymający się na uboczu od tego, czym te-

raz kraj żył. Ponownie zatem przyszło z Zachodu, tym razem znad Sekwany, gdzie znajdował się główny ośrodek jego nurtu intelektualnie postępowego, a społecznie zaangażowanego, religijnie zaś agnostycznego. Nastąpiło to w momencie, znów nieprzypadkowo, kiedy Rosja duchowo, politycznie i społecznie trawiła wstrząs niedawnej rewolucji 1905 r. Tym razem powrót „sztuki królewskiej” w te strony był inicjatywą grupy żarliwych inteligentów, należących do elity tej warstwy. Usiłowali żywe wówczas w szerokich kołach ich sfery dążenie do jedności ogólnospołecznej wykorzystać na rzecz realizacji dążeń nurtu mieszczańsko-postępowego. Intencje były raczej czyste i piękne, praktyka zaś zmuszała do kompromisów, a stan prawny – nadal obowiązujące zakazy z lat dwudziestych minionego

wieku – do konspiracyjnej techniki organizowania i funkcjonowania łoż. W Rosji z jej – bez Królestwa Polskiego i Finlandii – 145,4 mln. mieszkańców (stan na 1 stycznia 1909 r.) skupiły one kilkusetosobowe grono, co najmniej czterokrotnie mniejsze niż w momencie ukazania się zakazu Aleksandra I. Tylko członkowie zeuropeizowanej elity rosyjskiej skłonni byli wstąpić do warsztatów „sztuki królewskiej”. Dlatego czynne były zaledwie w kilkunastu a – w najpomysłniejszym okresie – w kilkudziesięciu większych miastach. Również i w nowym ich wcieleniu znalazły się w łożach osobistości z nieboskłonu życia politycznego – niektórzy politycy, odgrywający ważną rolę w ugrupowaniach lewocentrowych, znani i zasłużeni społecz-

nicy, niektórzy przedstawiciele świata kultury i sztuki. Brakowało zaś „ludu wolnomularskiego”, przede wszystkim zamożnych mieszczan oraz różnorodnych drobnych i średnich przedsiębiorców, którzy zapewniali łoże w krajach zachodnich. W autokratycznie rządzonym państwie, takim pozostało również po kosmetycznych korekturach dokonanych po 1905 r., placówki te nie mogły być legalne. Przeszkodę w rozwoju wolnomularstwa stanowiła też silna pozycja, jaką w życiu społeczeństwa rosyjskiego zajmował kler, niezależnie od wyznania niechętny – najłagodniej się wyrażając – poglądom głoszonym w łożach a przez ich członków w świecie „profańskim”. Nie była też możliwa zmiana drogą ewolucyjną istniejącego układu sił. Kiedy zaś w 1917 r. do wyczekiwanej wielkiej zmiany sytuacji politycznej doszło, potoczyła się w kierunku przeciwnym do dążeń ludzi symbolicznej kielni, zaś ich organizacja pozostała na dalekim marginesie roz-





woju wydarzeń i jakiejś większej, dostrzegalnej – chociażby dla najbardziej w działania polityczne wtajemniczonych – roli nie odegrała. Ostatecznie zaś chyba większość członków organizacji znalazła się na obczyźnie.

Na marginesie tego mocno upolitycznionego wolnomularstwa powstały wielokrotnie odeń mniej liczne komórki organizacyjne zachowawczej odmiany „sztuki królewskiej”, dalekie od jakichkolwiek prób czynnego udziału w życiu publicznym, bez bardziej znanych nazwisk. Również i one – analogicznie jak łoże tamtego kierunku – okazały się po 1917 r. pozbawione możliwości, najpierw faktycznej, później również prawnej, dalszego funkcjonowania w kraju.

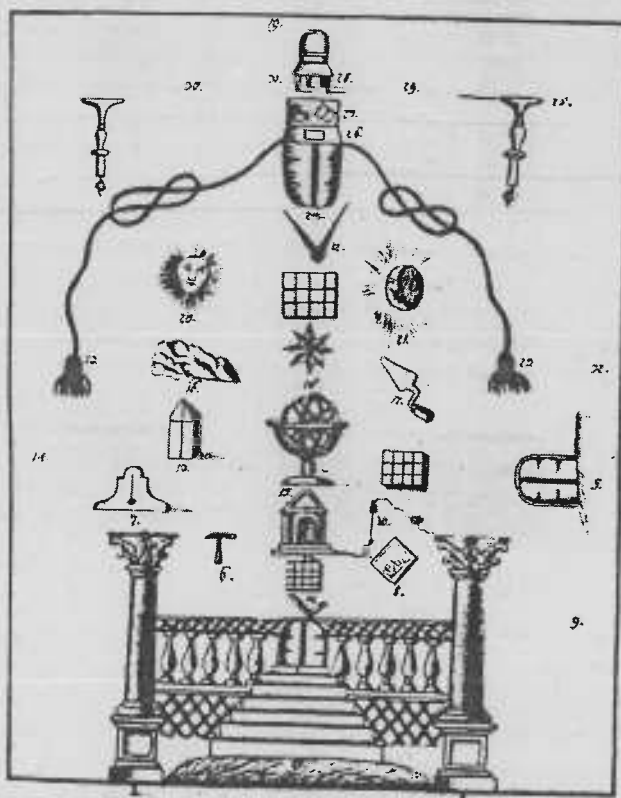
Niebawem jednak na obczyźnie, głównie – z czasem nawet wyłącznie – w Paryżu powstało czy wznowiło działalność czynne wolnomularstwo rosyjskie. Emigranci długo nie mogli uwierzyć, że ich kraj na długie dziesięciolecia znalazł się w uścisku władzy wyrosłej z rewolucji. Ich gałąź „sztuki królewskiej” podzielała to przeświadczenie. Okazała się natomiast najbardziej długotrwałym wolnomularstwem uchodźczym, gdyż istniała ponad siedemdziesiąt lat. Nie była zaś prostą kontynuacją krajowego. Zwolennicy takiego ustawienia się szybko zrezygnowali z tego rodzaju koncepcji. Okazali się wśród uchodźczych rosyjskich „dzieci wdowy” mniejszością. Nie mogąc kontynuować samodzielnej organizacji, obrali dla siebie patronat religijnie agnostycznego a politycznie zdecydowanie postępowego Wielkiego Wschodu Francji. Cieszył się on tu wtedy dużym autorytetem jako wielka siła moralna lewicy niekomunistycznej, stojąca ponad partyjnymi sporami i podziałami.

Natomiast uchodźcy z Europy Wschodniej, teraz dopiero nad Sekwaną zjednywani dla „sztuki królewskiej”, dalecy od wszelkiej, chociażby nader umiarkowanej lewicowości, w przeważającej większości ludzie, którzy u siebie raczej nigdy nie znaleźliby się w łożach, obecnie zaś z rozmaitych względów zdecydowali się na taki krok, preferowali deistyczną a społecznie i politycznie nieco bardziej umiarkowaną Wielką Łożę Francji. W jej obrębie placówki Rosjan – z biegiem czasu powstało ich sześć – uzyskały daleko posuniętą autonomię, tworzyły odrębną grupę łoż, zbierającą się we własnym domu. Jej kontakty z innymi warsztata-

mi stolicy Francji były słabe. Te warsztaty uchodźców, prześlknięte niekonfesyjną religijnością, koncentrowały się na myśli i nadziei na powrót w strony rodzinne, gdzie wezmą udział w nowym uporządkowaniu stosunków, zgodnym z wymaganiami „sztuki królewskiej”, tak jak je w tym kręgu pojmowano. Jednakże rozwój wydarzeń ową upragnioną chwilę coraz wyraźniej odsuwał w odległą, nieokreśloną przyszłość.

Hitlerowska okupacja Francji tylko przejściowo – jak się po jej zakończeniu okazało – położyła kres funkcjonowaniu obu odłamów rosyjskiego wolnomularstwa nad Sekwaną, jak w ogóle „sztuki królewskiej” na wszystkich terenach zajętych przez wojska osi Berlin-Rzym i jej sojusznika japońskiego. Po wyzwoleniu odrodziły się niemal wszystkie placówki uchodźców – dwie Wielkiego Wschodu i sześć Wielkiej Łoży – jednak skupiły zaledwie dwie trzecie swego przedwojennego stanu osobowego. Sprawily to nie tylko zwiększone przez wojnę i okupację straty biologiczne, lecz i rozczarowanie części adeptów nieskutecznością ruchu symbolicznej kielni. Okazał się wszak bezsilny wobec horroru wojny i okupacji. Przypadków renegactwa było natomiast nader niewiele. Niebawem coraz wyraźniej dawał się odczuwać upływ czasu. Stare pokolenie uchodźców powoli schodziło z widowni, dla generacji młodszej, tych, którzy znaleźli się na obczyźnie będąc dziećmi, bądź się dopiero na niej urodzili, łoże nie pełniło już – jak w przypadku ich ojców – funkcji czynnika ułatwiającego adaptację do nowych warunków życiowych. Mniej też istotna była dla nich nadzieja na powrót w strony rodzinne, stanowiące już tylko coś mglistego, niekonkretnego.

Mała więc dopłył kandydatów do łoż rosyjskich. Dlatego od połowy lat pięćdziesiątych zmniejszała się ich liczba. Jedne zakończyły działalność, czyli „usnęły”, inne się łączyły. W 1964 r. czynna była już tylko jedna rosyjska placówka symboliczna Wielkiego Wschodu, która na początku lat siedemdziesiątych zamarła, i dwie Wielkiej Łoży. Secesja z ostatniej zwolenników bezwarunkowego podporządkowania się wywołanym ideowym i organizacyjnym nurtom anglosaskiego, jednoznacznie deistycznego (poniekąd nawet teistycznego) i zachowawczego – we Francji reprezentowała go Wielka Łoża Narodowa Francuska, niezbyt liczna – objęła zdecydowaną większość rosyj-





skich adeptów dotychczasowej centrali. W niej pozostali spośród Rosjan przeważnie weterani ruchu, związani z nią sentymentalnie. Niebawem też obie ich placówki zamaryły. Secesjoniści-Rosjanie utworzyli w Wielkiej Loży Narodowej, do której – jak i wszyscy pozostali, którzy porzucili Wielką Lożę Francji – przenieśli się, swoją placówkę. Jej narybek zaledwie wystarczał do wyrównania normalnych strat biologicznych. Zarazem zaś coraz wyraźniejsze stawały się konsekwencje procesu asymilacji dzieci i wnuków uchodźców. Młodzi członkowie coraz słabiej władali językiem rosyjskim, na posiedzeniach loży woleli posługiwać się francuskim. Stopniowo wypierał on język ich rodziców, również z obrzędowej części posiedzeń, z liturgii (rytuału). Ostatnia loża rosyjska w stolicy Francji, i w ogóle na świecie, u schyłku lat osiemdziesiątych była już tylko francuskojęzyczną lożą wolnomularzy pochodzenia rosyjskiego.

W Związku Radzieckim próba wznowienia w połowie lat dwudziestych placówek symbolicznej kielni, zresztą przez ludzi z nią w latach przedrewolucyjnych nie związanych, zakończyła się rozgromieniem przez aparat bezpieczeństwa i zastosowaniem surowych represji wobec członków. Przybierający na sile terror stalinowski sprawił, że w latach następnych już nie usiłowano tworzyć loż. Walka z reżymem toczyła się teraz na innych polach. Trwające w pierwszej dekadzie porewolucyjnej kontakty pomiędzy starej daty adeptami w kraju i na obczyźnie również stopniowo się urywały. W dużym stopniu nastąpiło to chyba z obawy przed konsekwencjami, na jakie żyjący w ZSRR byliby narażeni w przypadku ujawnienia ich dawnej przynależności wolnomularskiej, więc do organizacji burżuazyjnej, nadal czynnej w krajach z zasady wrogich ZSRR i porządkom w nim panującym, oraz utrzymywania łączności z zagranicznymi członkami tej organizacji. Znamienne, że zarówno opozycja wewnątrzpartyjna drugiej połowy lat dwudziestych i dekady następnej, jak i nowa, pozapartyjna, rozwijająca się od początku lat sześćdziesiątych, nie nawiązywała do ideowych wątków wolnomularskich, ani nie szukała kontaktów z zagranicznymi lożami.

Dopiero w klimacie daleko posuniętego rozkładu ideowopolitycznego ZSRR i jego monopartii wolnomularstwo zaczęło tam stawiać pierwsze kroki. Impuls znów przyszedł z zewnątrz. Zjednani w ZSRR przez obcokrajowców obywatele tego państwa zostali inicjowani w Paryżu. Tam postawiono im zadanie poszerzenia u siebie w kraju kręgu zwolenników „sztuki królewskiej”. Te pierwsze kroki zaktywizowały należących do loż francuskich potomków emigrantów rosyjskich. Zarówno Wielki Wschód, jak i Wielka Loża Francji powołały do życia w Paryżu swoją placówkę rosyjską, czy na wpół rosyjską. Każda z nich, odkąd w ZSRR – potem w Rosji – można się było poruszać bez obaw, zajęła się tworzeniem tam swoich loż. Również rosyjski warsztat Wielkiej Loży Narodowej Francuskiej

utworzył w Rosji placówki symbolicznej kielni, podległe jego centrali w stolicy Francji.

Wyniki tych wysiłków są zastanawiające: kilkanaście loż w połowie lat dziewięćdziesiątych, tyle, co w tym samym czasie w Polsce, i chyba podobnego rzędu wielkości grono adeptów przy czterokrotnie większej liczbie ludności. Poniekąd przywodzi to na myśl stan z końca drugiej dekady XIX w., kiedy w Królestwie Polskim, łącznie z ziemiami dawnej Rzeczypospolitej wchodzącymi w skład Cesarstwa Romanowów i Krakowem, liczba adeptów „sztuki królewskiej” była czterokrotnie większa niż na pozostałych ogromnych przestrzeniach imperium carów. Swoją wymowę posiada chyba też okoliczność, że w Warszawie od lutego 1961 r. znów – po trwającej od jesieni 1938 r. przerwie – czynna była loża wolnomularska, zakonspirowana, w której obok weteranów ruchu stopniowo zasiadali pojedynczy działacze opozycji demokratycznej. Rosja natomiast ani w latach sześćdziesiątych ani też w następnych dziesięcioleciach, takiego zjawiska nie знаła. Nasuwa to myśl, iż przyczyn owej odmienności nie da się wyjaśnić odwołaniem się do momentów przypadkowych, incydentalnych w dziejach obu zbiorowości, klucza szukać należy raczej w przebiegu i stopniu zaawansowania pewnych długofalowych procesów społecznych, wspólnych – aczkolwiek nie przebiegających w tym samym czasie – niemal wszystkim krajom naszego globu.

Jako punkt wyjścia może posłużyć opinia wypowiedziana ponad dwa wieki temu przez niemieckiego myśliciela Oświecenia i zarazem głęboko ideowego wolnomularza, Gottholda Ephraima Lessinga, w utworze-dialogu Ernst und Falk. W pewnym momencie autor wkłada pierwszemu z nich w usta myśl: „Z istoty swojej jest wolnomularstwo równie stare jak społeczeństwo mieszczańskie [obywatelskie]². Oba nie mogły inaczej powstać jak tylko p o s p o ł u, może nawet społeczeństwo mieszczańskie jest tylko latoroślą wolnomularstwa. Albowiem płomień w ognisku jest też „źródłem słońca”. Drugi rozmówca ten wątek rozumowania akceptuje i uzupełnia go: „... Byłaby to matka i córka, bądź siostra i siostra; los ich obu zawsze wzajemnie na siebie oddziaływał. W jakim stanie znajdowało się społeczeństwo mieszczańskie, w takim znajdowało się też wszędzie wolnomularstwo, i na odwrót”³.

Doświadczenie historyczne, nie tylko obu omawianych krajów, każe uważnie odnieść się do tego rozumowania. ■



² W oryginale termin „burgerliche Gesellschaft“, który równie poprawnie przełożyć można na społeczeństwo mieszczańskie bądź społeczeństwo obywatelskie.

³ G. E. Lessing, Ernst und Falk. Gespräche für Freimaurer, Wolfenbützel 1778, s. 35-36. Wyróżnienia graficzne w oryginale.



na naszej stronie!

Gratulacje świetnej strony. Interesujące artykuły.

Pozdrawiam
Mitchell O. 32°
Vice President
Bonisteel Masonic Library
<http://www.bonisteelml.org>

— Original Message —

From: Wolnomularz Polski
To: Mitch
Sent: Wednesday, August 11, 2004 2:52 PM
Subject: Re: wolnomularstwo

Dzięki za mile słowa. Obejrzelismy Wasza stronę - jest znakomita. Może moglibyśmy w jakiś sposób współpracować?

W każdym razie umieścimy zaraz link do <http://www.bonisteelml.org>

Czy możemy przetłumaczyć niektóre Wasze artykuły (np ten o największym masonskim budynku na świecie) (oczywiście powołując się, skąd je mamy) i umieścić na stronie i w papierowym Wolnomularzu?

Z braterskim uściskiem
Klaus Dąbrowski

Szanowny Bracie,

Dziękuję za odpowiedź, Myślę że nasza współpraca przyniesie nam tu i w Polsce wiele cennych pomysłów np. jestem zainteresowany Polskim Wolnomularstwem, można by było zaprezentować tu naszym bracia jak to było w Polsce teraz i w historii. Oczywiście nie ma problemu z przedrukiem niektórych artykułów. Jeśli chodzi o ten artykuł (największym masonskim budynku na świecie) to proszę napisać do naszego Brata Russell Spice russell-spice@aol.com tylko proszę pisać po Angielsku, można się powołać na mnie.

Masonic Temple w DETROIT to wspaniały obiekt warto go zobaczyć na własne oczy, gdy ja pierwszy raz go zobaczyłem byłem zachwycony nim, wiele prac w środku było wykonywane ręcznie.

Z braterskim uściskiem
Mitchell O. 32°
Vice President
Bonisteel Masonic Library
<http://www.bonisteelml.org>

Szanowni Państwo,
Poszukuje możliwości prenumeraty.

Pozdrawiam
W. O.



Rozmyślania

Władysław Misiuna

Prawda – Kłamstwo – Fakt

Notatki prozą



PRAWDA

A

1. Wszyscy chcą PRAWDY?

Po co? Jakiej? Której? Skąd? Ale czy to nie jest kłamstwem?

Prawda nie ma celu innego niż służenie sobie. Wykazywanie, że nie jest sobą, jakkolwiek różną by nie była, czy to nie wystarczy by jej chcieć?

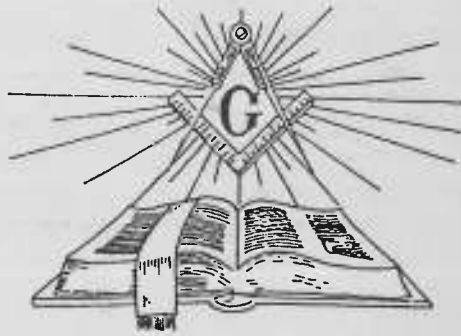
Nie zmienia tego fakt, że jest różnie wykorzystywana, ocierając się o kłamstwo, fałsz.

2. PRAWDA jest rodzaju żeńskiego. Zdolna urodzić też kłamstwo i to jest fakt. Kto o tym zapomni, zapomni o najważniejszym. I minie się z prawdą.

3. PRAWDA jest tajemnicza. I to w niej pociąga wszystkich. Zmusza do konfrontacji z faktami, z rzeczywistością oraz sądami o niej. Można ją głosić, bronić, fałszować, ale każdy pragnie ją znaleźć, osiąść, zgłębić rozkosznie. Czyżby dlatego jest rodzaju żeńskiego?

4. PRAWDA jest jedna, ale różnie postrzegana. Stąd różnie określana, wartościowana. Wciąż to ma miejsce. Nie wszystko jeszcze o niej powiedziano. Nie skończyły się jej poszukiwania i nie dla wszystkich.

5. PRAWDA bywa: - absolutna, objawiona, obiektywna, względna, konkretna, materialna, historyczna, czysta, oczywista, szczerą, naga, brutalna, bolesna, okrutna, znana, uznana, wymuszona, wypaczona, zakazana, cała, poszukiwana.



KŁAMSTWO

B

1. Nikt nie chce KŁAMSTWA. Raczej się nim brzydzi.

Dlaczego? Jakiego? Którego? Czyjego?

Ale czy to jest zawsze prawdą? Można się nie przyznawać do kłamstwa, ale nie chcieć?

Kłamstwo ma zawsze określony cel i charakter. Stąd też może być usprawiedliwiane a niekiedy nawet pożądane. Czy to nie jest prawdą? A więc nie wszystko jest jasne i proste z kłamstwem.

2. KŁAMSTWO jest rodzaju nijakiego. Bywa więc dziecinnie naiwne, chętnie zabawia się prawdą. Kto tego nie pamięta, zapomina o najważniejszym.
3. KŁAMSTWO zasłania się tajemnicą i maskuje intrygą. Ma wszystko do ukrycia. Odkryte i zdemaskowane odsłania prawdę, co oznacza jego kres. Więc wciąż doskonalili się w sztuce fałszu. Jest zawsze zmyśleniem, wymysłem, po prostu fałszem.
4. KŁAMSTWO jest fałszem prawdy. I zawsze tylko tym. Ale jest różnie postrzegane. I różnie określane. Nie tyle wyszukiwane, co odkrywane, demaskowane, piętnowane. Nie wszystko o nim wiemy. Jego możliwości zdają się bez granic. Potrafi zniewolić i wykorzystać prawdę w sposób trudny do zdemaskowania. Jakże wówczas groźne i szkodliwe.
5. KŁAMSTWO bywa: - małe, wielkie, zwyczajne, pospolite, prymitywne, śmieszne, zabawne, niewinne, niezręczne, bezinteresowne, podłe, niewybaczalne, ohydne, bezwstydne, bezczelne, wyrafinowane, krzywdzące, groźne, kompromitujące, obnażone, skandaliczne, perfidne, wierutne.

FAKT

C

1. Wszyscy uznają raczej FAKT. I przeważnie liczą się z nim.

- Dlaczego? Z jakim? W jakim celu?

Fakt zaistniał i pozostaje takim nawet, gdy są trudności z jego dokładnym ustaleniem. Budzi tyle zaciekawienia ile obaw, wśród tych, którzy chcą go ustalić i poznać. Czego tu więcej trzeba, aby go uznać i liczyć się z nim? A jednak czasem budzi wątpliwości. Czy jest prawdziwy? Czy czasem fakt, który ma dowieść prawdy nie jest zafałszowany?

2. Fakt jest rodzaju męskiego. Jest zdolny przeciwstawić się kłamstwu i obronić prawdę. Co prawda zdolność ta jest różna, o różnej sile, ale fakt nie jest nigdy pozbawiony zdolności świadczenia prawdy. I to jest najistotniejsze. Na ogół wyróżnia go śmiałość i odwaga.
3. Nic w nim na ogół tajemniczego. Z natury swojej nic nie ukrywa, raczej wszystko odsłania. Zawsze świadczy prawdzie, przeczy kłamstwu. Nie rezygnuje z tego nawet gdy jest podważany, deprecjonowany. Ale to nie wyklucza, że może być manipulowany i wykorzystywany wbrew swojej naturze. Czy dlatego jest rodzaju żeńskiego?
4. Fakt jest bezspornie świadkiem prawdy i jej dowodem. Ale czy zawsze? Czy nie bywa czasem wykorzystywany dla fałszowania prawdy a czasem potwierdzania kłamstwa?



Z wielkim żalem i bólem przyjęliśmy wiadomość, że na Wieczny Wschód odszedł nasz brat

Tomasz Agatowski

Sekretarz Sz.: L.: Karol Marcinkowski, na W.: Poznań. ceniony poeta, dziennikarz i krytyk literacki.

Rada Wielkiego Wschodu Polski uczciła Jego Pamięć symboliczną chwilą zadumy.
Bliski Jego sercu „Wolnomularz Polski” żegna Brata Tomka Jego symbolicznym wierszem...



DZIECI ŚWIATŁA

CO DWADZIEŚCIA SZEŚĆ MILIONÓW LAT
NEMEZIS, GWIAZDA ŚMIERCI
ZABIERA Z ZIEMI POTOMSTWO

LECZ JAK TRAWY I DRZEWA POWRACAMY
ZACZYNAJĄC ŻYCIE OD NOWA
ZAPAMIĘTUJĄC ŚWIATŁO
NEMEZIS

CO DWADZIEŚCIA SZEŚĆ MILIONÓW LAT
PRZYCHODZIMY, JAKBY NIKOGO TU NIE BYŁO,
A WSZYSTKO ZOSTAŁO STWORZONE

NEMEZIS, CZERWONY KARLE ŚMIERCI,
WĘDRUJESZ Z DOKŁADNOŚCIĄ CZASU,
TEN DLA JEDNYCH JEST
PANEM BOGIEM, DLA DRUGICH NIC

GDY BEZPIECZNIE ZNIKNIESZ W KOSMOSIE
ODRASTAJĄ PRZEBIEGŁE LUDZKIE
ZWIERZĄTKA POSZUKUJĄCE
STWÓRCY

JESTEŚMY
DZIEĆMI ŚWIATŁA NEMEZIS.

CZY JEST INACZEJ, ASTRONOMIE,
CZY JEST INACZEJ, SKORO PIERWSZY BYŁ
OGIEŃ?

Z tomiku: „Światło Nemezis”, Poznań 1994, s.39